

# Zofia Nowakowska

---

## Z dziejów Polskiego Związku Zachodniego w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945-1948

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 5, 159-188

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK  
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY  
NR 5 - ROK 1998

**Zofia Nowakowska**  
Gorzów Wlkp.

**Z dziejów Polskiego Związku Zachodniego  
w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945-1948**

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie pracy PZZ na terenie miasta i powiatu gorzowskiego w okresie od 1945-1948 r. Oparto się głównie na materiałach archiwalnych - znajdujących się w Archiwum Państwowym w Gorzowie, na materiałach znajdujących się w Archiwum Muzeum w Gorzowie, na korespondencji Edmunda Grudzińskiego zamieszczanej w „Głosie Wielkopolskim”, „Polsce Zachodniej”, „Ziemi Gorzowskiej”, „Ziemi Lubuskiej”, „Słowie Polskim”. Wszystkie artykuły znajdują się w Archiwum Muzeum Gorzowskiego. Nieliczne materiały uzyskano ponadto w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

Po 50 latach działalności Związku udało się znaleźć wśród Gorzowian, tylko dwóch członków tej organizacji. Niestety, nie wnieśli wiele do sprawy nas interesującej, nie uzupełnili naszej wiedzy o Związku. Sądzę jednak, że poniższy zarys umożliwi czytelnikowi zorientowanie się w pracy PZZ. Wśród organizacji społecznych, działających na terenie miasta Gorzowa w latach 1945-48, miał on poważne i trudne zadanie do wykonania. Jak postaram się poniżej wykazać - sprostaj temu zadaniu.

***1. Geneza ideowa Polskiego Związku Zachodniego***

Polski Związek Zachodni powstał na bazie Związku Obrony Kresów Zachodnich, który w roku 1934 podjął uchwałę o zmianie nazwy. Zadania PZZ określał jego statut, w którym § 4 mówił, iż *Stowarzyszenie jest organizacją bezpartyjną skupiającą wysiłki społeczeństwa polskie-*

go dla wszechstronnego rozwoju polskich sił państwowych i narodowych na zachodzie, przez działalność gospodarczą i kulturalną, rozciąganie opieki nad ludnością polską w Niemczech, badanie i propagowanie zagadnień niemcoznawczych. Zgodnie z tymi założeniami PZZ podejmował szereg przedsięwzięć na zachodnich terenach II Rzeczypospolitej. I tak np. organizowano akcje związane z rozwojem polskiego szkolnictwa, form oświaty pozaszkolnej, organizacji bibliotek itd. Na płaszczyźnie politycznej PZZ zabiegał o stworzenie wspólnej platformy, która jednoczyłaby polskie stronnictwa polityczne w poglądach na stosunki polsko-niemieckie. Wybuch II wojny światowej i masowe represje wśród działaczy spowodowały zaprzestanie działalności przez PZZ. Związek został reaktywowany jesienią 1944 r. w Lublinie. Zasadniczym celem dalszej działalności PZZ była integracja przyłączonych po wojnie ziem zachodnich i północnych. W pierwszym okresie powojennym przejawiało się to głównie poprzez wspieranie akcji zasiedlania ziem zachodnich. Do najważniejszych zadań, jakie stawiał sobie Związek, należało:

- weryfikowanie polskiej ludności autochtonicznej na ziemiach zachodnich i północnych, starania o powrót Polaków z zagranicy,
- ożywianie życia gospodarczego poprzez tworzenie własnych placówek gospodarczych bądź współpracę w tym zakresie z instytucjami państwowymi,
- tworzenie własnych placówek kulturalno-oświatowych, jakimi są domy społeczne, prowadzenie kursów, organizacja odczytów i wykładów, wydawanie pism,
- integracja ziem zachodnich i północnych z resztą Polski poprzez stworzenie ruchu turystycznego, który umożliwi poznanie nowych ziem,
- usuwanie z ziem zachodnich Niemców, volksdeutschów i śladów niemieczyny.

Naczelną władzą PZZ był Zarząd Główny, któremu podlegały okręgi, działające na terenach poszczególnych województw. 9 marca 1945 r. reaktywował się Okręg Poznański PZZ. W kilka miesięcy później do Poznania przeniósł się także Zarząd Główny organizacji. Okręgi PZZ dzieliły się na obwody, które pokrywały się z granicami powiatów administracyjnych. Na terenie obwodów działacze skupiali się w podstawowych

jednostkach - kołach. W dniach 7-8 grudnia 1947 r. na Walnym Zjeździe Delegatów zmieniono nieco strukturę władz PZZ. Odtąd władze wykonawcze Związku stanowiły Rada Naczelna, która ze swego grona wybierała Prezydium, oraz Zarząd Główny organ kolegiálny zajmujący się bieżącym kierowaniem organizacją. W roku 1948 organizacja osiągnęła największy stan członków - w całym kraju było ich przeszło 180 tys. (w tym w okręgu poznańskim ponad 10 tys.). Jednak wzrost liczby członków został zahamowany, a następnie zaczął spadać. Wiązało się to z sytuacją polityczną w kraju i dążeniami centralistycznymi ówczesnych władz. Już w 1948 r. zdecydowano o likwidacji PZZ i wchłonięciu jego struktur przez Ligę Morską. Stało się to faktem podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Zjednoczeniowego PZZ i LM, który odbył się 2 i 3 kwietnia 1950 r. w Szczecinie.

## **2. Powstanie PZZ w Gorzowie i jego rozwój organizacyjny**

Inicjatorem i założycielem Polskiego Związku Zachodniego w Gorzowie był Edmund Grudziński, warszawiak (choć urodzony w Aleksandrowie Kujawskim), prawnik z wykształcenia, działacz konspiracyjny w czasie okupacji.\* Od 1943 na zlecenie władz Polski Podziemnej jego komórka prowadziła prace przygotowawcze do objęcia po wojnie ziem odzyskanych.

Po wyzwoleniu kraju, realizując zadania opracowane w czasie okupacji, wyjechał na zachód. W maju 1945 r. był już w Poznaniu, pracując w Tymczasowym Zarządzie Państwowym. Zarząd ten był jakby przedłużeniem zadań pracy konspiracyjnej Grudzińskiego, bowiem powołany został do przejmowania majątku poniemieckiego na terenach przyodrzańskich.

---

\* E. Grudziński był ciekawą postacią. Urodził się 30 X 1903 r., z wykształcenia był prawnikiem, mieszkał w Warszawie. Jeszcze przed wojną na skutek choroby utracił obie stopy. Mimo to prowadził bardzo aktywne życie. W czasie wojny był członkiem AK, gdzie zajmował się akcją „N” - destrukcją w szeregach niemieckich żołnierzy i ludności cywilnej. Swoją działalność przyplacił aresztowaniem i pobyttem na Pawiaku. Od powstania, tj. od 10 XII 1945 r., do roku 1949 był członkiem Miejskiej Rady Narodowej, a następnie w okresie 4 VI 1949 - 31 VII 1950 wiceprezydentem Gorzowa. Swoją aktywną działalność publiczną wiązał z funkcją dziennikarza i publicysty prasowego. Jego publicystyka była poświęcona głównie problematyce Ziemi Lubuskiej. Zob. J. Z y s n a r s k i, *I udałem się na Zachód (o Edwardzie Grudzińskim)*, [w:] ...*Których pamiętamy. Szkice o ludziach Gorzowa*, Gorzów Wlkp. 1989, s. 19-23 (red.).



*Edmund Grudziński*

12 lipca 1945 r. Edmund Grudziński przyjechał z Poznania do Gorzowa, a od 14 lipca 1945 r. rozpoczął pracę w Tymczasowym Zarządzie Państwowym jako Naczelnik Delegatury w Poznaniu i pełnił tę funkcję do dnia 31 I 1946 roku. 25 września 1945 r. zwołał zebranie organizacyjne PZZ, które odbyło w lokalu przy ul. Żegockiego 23. W zebraniu brał udział delegat okręgowy z Poznania. Obradom przewodniczył Tadeusz Szymborski. Wybrany wówczas pierwszy Zarząd miał w swym składzie następujące osoby: prezes - Edmund Grudziński, prawnik; wiceprezes -

Krzysztof Kaźmierski - pracownik Wydziału Kultury Starostwa Powiatowego; sekretarz - Tadeusz Szymborski, skarbnik - Włodzimierz Korsak - pisarz, przyrodnik, pracownik Zarządu Lasów Państwowych, z wykształcenia inż. rolnik-leśnik.

Na zebraniu organizacyjnym delegat okręgowy z Poznania wyjaśnił, że PZZ jest organizacją ogólnopolską, bezpartyjną, społeczną, antyfaszystowską i demokratyczną. Na terenach odzyskanych ma szczególne zadanie. Musi przyczynić się do zaludnienia tych ziem, zając się Polakami - mieszkańcami Trzeciej Rzeszy, którzy tu od dawna mieszkali i mimo wysiłków ze strony Niemców nie ulegli całkowitemu zgermanizowaniu. Im należy się największa opieka i pomoc materialna i duchowa. W dalszej części pracy Związek musi usunąć wszelkie ślady niemieczyny, nadać ziemiom polskie oblicze oraz stać na straży tych ziem, aby dawne błędy więcej się nie powtórzyły. Delegat posłużył się w swej wypowiedzi programem opracowanym w grudniu 1944 r. w Lublinie przez Komitet Organizacyjny PZZ. Program Lubelski zakładał przede wszystkim zmobilizowanie wszelkich sił do walki o powrót prastarych ziem polskich na zachodzie do macierzy i przywrócenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Akcentował apolityczność w swoim działaniu, chodziło o to, aby nie angażować się w walkę o władzę polityczną w kraju. Istniejące w tym czasie partie polityczne popierały działalność Związku. Szczególnie PPR

uznawała cele i formy Związku w walce o polskość ziem zachodnich. Pokrywały się one z programem polskiej polityki zachodniej.

Przy szerokim zakresie zadań zebrania Zarządu odbywały się systematycznie, raz w tygodniu w poniedziałki. Omawiano w ich trakcie zadania na dany tydzień. W ciągu pięciu miesięcy pracy od założenia było się czym pochwalić. Szczególnie widoczne było to w życiu kulturalnym. Prezes Związku był współorganizatorem I Dożynek Ziemi Lubuskiej -



*I Dożynki Ziemi Lubuskiej 8-10 IX 1945 r. Wręczenie nagród uczestnikom „Zjazdu Gwiazdzistego”. Nagrody wręcza E. Grudziński.*

pełniąc funkcję przewodniczącego dożynekowej Komisji Propagandowej. Był głównym autorem broszurki o Ziemi Lubuskiej wydanej z okazji tych uroczystości.

W kilka miesięcy później doszło do kilku zmian personalnych w składzie Zarządu. Ustąpili z niego Krzysztof Kaźmierski i Tadeusz Szymborski, którzy wyjechali do Poznania. Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w dniu 10 II 1946 powołano nowy Zarząd Oddziału, w skład którego weszli: prezes - Edmund Grudziński, I wiceprezes - Aleksander Kochowicz (dyr. Drukarni Akcydensowej), II wiceprezes - Wiktor Wiśniewski (pracownik Starostwa Powiatowego), sekretarz - Franciszek Sobański, zastępca sekretarza - Maria Frankowska, skarbnik - Włodzimierz Korsak. Pięć osób pełniło te funkcje społecznie, jedynie funkcja sekretarza była etatowa. Powołano także sekcje na czele z kierownikami: organizacji miasta - na czele z Wiktorem Wiśniewskim; organizacji powiatu - prowadzoną przez Eugeniusza Chrzanowskiego; propagandową - kierowaną przez Albina Wietrzykowskiego; imprezową - z Eugeniuszem Borowskim (dyrektor Zakładów Tytoniowych), społeczno-narodowościową - z Walerianem Zielińskim (adwokat); badań naukowych - z Stefanem Paternowskim (historyk). Ta ostatnia zajmowała się zbieraniem dokumentów dotyczących zbrodni hitlerowskich oraz życia Polaków w czasie okupacji na terenie powiatu gorzowskiego.

Sekcja organizacji miasta prowadzona przez Wiktora Wiśniewskiego w swoim referacie sprawozdawczym informowała, że na dzień 10 lutego 1946 r. ilość członków PZZ wynosi 270, łącznie z członkami koła utworzonego przez urzędników Starostwa Powiatowego Gorzowskiego. Na czele Zarządu Koła stanął ob. Krawczyński. Liczyło ono 66 członków. Powstały również koła w Zakładach Mechanicznych, w Dyrekcji Lasów Państwowych oraz TZP. O powstaniu i działalności PZZ w Gorzowie informowała tablica propagandowa umieszczona przy ul. Chrobrego, a tygodnik „Ziemia Lubuska” donosił co tydzień o inicjatywach i pracach Związku.

W uznaniu pierwszych dokonań PZZ jego przewodniczący E. Grudziński w dniu 16 listopada 1945 r., na posiedzeniu kierowników organizacji społecznych, takich jak: Miejski Komitet Opieki Społecznej, Polski Czerwony Krzyż, Związek Byłych Więźniów Politycznych, został wydelegowany z ramienia tych organizacji do Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie. Było to dowodem wysokiej oceny działalności gorzowskiego PZZ.

Od maja 1946 r. przemianowano Oddział na Obwód PZZ.

Stale rosła liczba członków PZZ. W lutym 1946 r. było ich 207, a w rok później już 507, ponadto w powiecie deklaracje podpisało 142 osoby. Łączna ilość członków wynosiła wówczas 649 osób.

Warto w tym miejscu podać miejscowości, w których od maja 1946 r. działały koła PZZ: Witnica, Boganiec, Lipki Wielkie, Deszczno, Zieloniec, Krasowiec, Różanki, Kłodawa, Lubno, Lubiszyn, Kostrzyn i Santok. Największy udział w zakładaniu kół mieli Edmund Grudziński i Janina Jaczewska.

Dnia 9 listopada 1946 r. w Warszawie odbył się Kongres PZZ. Gorzowski PZZ reprezentowało 7 osób. W Kongresie ponadto wzięło udział 12 przedstawicieli ludności autochtonicznej z miasta i powiatu.

Rok 1947 przynosi duże zmiany organizacyjne i merytoryczne w działalności PZZ w Gorzowie. Zmiany te zapoczątkowała Uchwała Zarządu Okręgowego w Poznaniu z dnia 22 sierpnia 1946 r. powołująca do życia Ekspozyturę Okręgu Poznańskiego PZZ na Ziemię Lubuską z siedzibą w Gorzowie Wlkp. Uchwała ta weszła do realizacji dnia 12 grudnia 1946 r. Spowodowało to zmiany personalne w poszczególnych strukturach.

Pierwsze posiedzenie Zarządu Ekspozytury PZZ na Ziemię Lubuską w Gorzowie odbyło się 16 stycznia 1947 r. w lokalu przy ul. Bohaterów Warszawy 5. Pełny skład Zarządu przedstawiał się następująco: prezes - Edmund Grudziński, wiceprezes - Władysław Wrotniak, (naczelnik Oddziału PUR w Gorzowie), kierownik urzędujący - Piotr Popławski, sekretarz - Maria Frankowska, skarbnik - Kazimierz Kowalonek.

Ekspozytura PZZ obejmowała cały teren Ziemi Lubuskiej, organizując swoją pracę w obwodach, kołach i placówkach. Dla rozbudowy bazy okręgu w Gorzowie powołano referaty: ogólnoadministracyjny, kulturalno-oświatowy, finansowo-budżetowy, turystyczny. Cały Zarząd pracował na etatach, a jedynie kierownicy referatów byli pracownikami społecznymi.

Terenem pracy Ekspozytury było 14 powiatów Ziemi Lubuskiej: Babimost, Drezenko, Gorzów, Gubin, Krosno, Międzyrzecz, Piła, Trzcianka, Słubice, Skwierzyna, Strzelce, Świebodzin, Sulęcín i Zielona Góra.

Projekt pracy organizacyjnej opracował wiceprezes - Władysław Wrotniak, w którym zawarł następujące postulaty:

- Uczynić organizację PZZ powszechną na całym terenie Ziemi Lubuskiej, ujętą w obwodach, kołach i placówkach.



- Wytworzyć na terenie Ziemi Odzyskanych typ obywatela kresowianka nieugiętego, nie ulegającego żadnej propagandzie niemieckiej. Integrować wszystkich osadników w trwałe społeczeństwo kresowe.
- Otaczać opieką swoich członków przez: ułatwianie uzyskania pracy, udzielanie zapomóg pieniężnych; udzielać stypendia zdolnej młodzieży; zakładać domy społeczne i domy wypoczynkowe.
- Zorganizować w Gorzowie bazę Ekspozytury na Ziemię Lubuską, w której winno się znajdować archiwum Ekspozytury, redakcja tygodników i miesięczników, teatr ludowy, Okręgowy Dom Społeczny, bank PZZ.

O tym, jak się miały projekty do realizacji, mówią sprawozdania z poszczególnych kwartałów. W 4. kwartale 1947 r. prezes Ekspozytury przekazał prasie informację, iż na terenie Ziemi Lubuskiej zorganizowano już 16 obwodów, które pokrywają się z powiatami: Babimost, Drezdenko, Gorzów (2 obwody), Gubin, Krosno, Międzyrzecz, Piła, Trzcianka, Słubice, Skwierzyna, Strzelce Kraj., Świebodzin, Sulęcín i Zielona Góra (2 obwody). W tych ramach funkcjonowało 69 kół, zrzeszających 5.350 członków. Koła działały w nast. obwodach: Babimost (4 koła); Drezdenko (5), Gorzów Wlkp. (13); Gubin (1); Krosno Odrzańskie (4); Międzyrzecz (9); Piła (1); Skwierzyna (4); Słubice (5); Strzelce Kraj. (2); Sulechów (1); Sulęcín (7); Świebodzin (3); Trzcianka (2); Wschowa (1); Zielona Góra (5). Na terenie działania Ekspozytury zorganizowano także 20 domów społecznych. Aktywność kół była bardzo zróżnicowana. Najaktywniej pracowały koła w Pile, Gorzowie, Świebodzinie, Zielonej Górze, Krośnie. Do wzorowo działających zaliczone zostały koła autochtoniczne w Babimoście, Nowym Kramsku, Kargowej i Dabrówce Wielkiej.

Pod względem organizacyjnym Ekspozyturę kontrolował przedstawiciel Zarządu Okręgowego w Poznaniu mgr Stanisław Kubiak, który w dniach 30 - 31 sierpnia 1947 r. przebywał w Gorzowie i zapoznał się z całokształtem jej pracy. W uwagach protokołu zapisał, że liczba członków w obwodach Ziemi Lubuskiej jest minimalna, wini za to bezpośrednio kierownika Ekspozytury w Gorzowie. Również Florian Kroenke w rozmowie z kontrolującym stwierdził, że aktyw PZZ na Ziemi Lubuskiej jest mało energiczny i bez zmysłu organizacyjnego. Kroenke podkreślił, że wydał starostom polecenie „popierania PZZ”.

Kto miał rację, trudno jednoznacznie ocenić. Faktem jest, że to dopiero 6 miesięcy pracy Ekspozytury, a obszar działalności olbrzymi, oso-

bowo Zarząd nieliczny, wyjazdy w teren były ograniczone z powodów finansowych.

Rozbudowa organizacji i przejście Grudzińskiego do zarządu Ekspozytury spowodował zmiany we władzach obwodu gorzowskiego. Od 1 stycznia 1947 r. Zarząd Obwodu składał się z następujących osób: prezes - Walkiewicz (adwokat), wiceprezes - Zbigniew Wiśniewski (prokurator), sekretarz - Ryszard Białas, skarbnik - Edmund Kwapisz (inż. leśnik, dyrektor Lasów Państwowych). Obwód pracował w trzech sekcjach: organizacji powiatu, której przewodniczył Stanisław Kirkor (kierownik Zakładu Chorób Pszczelich), organizacji miejskiej - Wiktor Wiśniewski (pracownik Starostwa), kultury i oświaty - Rybacki. Łatwo zauważyć, że większość członków organów kolegialnych PZZ piastowała wysokie stanowiska w różnych urzędach i zakładach pracy. Wnosili wiele cennych inicjatyw, które zawsze konsultowano z Edmundem Grudzińskim. Siedziba Zarządu Obwodu mieściła się przy ul. Łokietka 24 w Domu Społecznym. Tam 24 marca 1947 r. odbyło się zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Państwowych w Gorzowie, w trakcie trwania którego na wniosek Wiktora Wiśniewskiego podjęto rezolucję gremialnego wstąpienia w szeregi PZZ.

Działalność Obwodu Gorzowskiego wysoko ocenił Okręg Poznański, który w swoim sprawozdaniu za rok 1946 napisał: *Do najlepiej działających obwodów należą: Rawicz, Gorzów, Turek, Gniezno, Drezdenko, Wągrowiec*. Już w rok później ocena ta uległa zasadniczej zmianie, miała na to wpływ nowo organizująca się Ekspozytura, która zabrała wielu doświadczonych działaczy Obwodu do swojego Zarządu.

Na swoją działalność Związek był zmuszony poszukiwać środków finansowych we własnym zakresie. Zawsze miał ich za mało w stosunku do potrzeb. Skutki braku pieniędzy odczuwalne były już w marcu 1947 r. Od 1 III zrezygnował z pracy w Zarządzie Ekspozytury kierownik urzędujący Piotr Popławski, w kwietniu odchodzi Władysław Wrotniak. Obowiązki ich przejmują Maria Grudzińska i Kazimierz Kowalak.

Początkowo Oddział pracował społecznie, jedyną osobą pobierającą uposażenie był sekretarz Franciszek Sobański.

Fundusz Związku stanowiły: zbiórki uliczne na terenie całej Polski i od Polonii zagranicznej, ofiary społeczeństwa, organizacji, instytucji i prasy, procent ze sprzedaży biletów kolejowych, kinowych i teatralnych, dochody z koncertów i zabaw, z rozprowadzanych wydawnictw, takich

jak np. kalendarze „Ziemia Zachodnia”, oraz (okazyjnie) z emisji specjalnego znaczka pocztowego. Pieniądze ze zbiorów i kwest struktury PZZ wpłacały na specjalne konto w PKO. Z tego funduszu 50% otrzymywał Zarząd Główny PZZ na potrzeby organizacyjne - centralne, pozostałą kwotę rozdzielano według potrzeb danego oddziału.

Ponadto istniały inne źródła dotowania Związku, ale dotyczyły one przede wszystkim domów społecznych. Prezydium WRN z Poznaniu wydało Okólnik nr 84/447 z dnia 29 VII 1947 r. skierowany do prezydiów PRN, MRN oraz gminnych rad narodowych, aby te umieściły w budżetach subwencję na rok 1947 na utrzymanie domów społecznych na Ziemi Lubuskiej.

I tak np. Dom Społeczny w Gorzowie otrzymał następującą dotację:

- a) z Okręgu Poznańskiego: 7 IX 1946 r. - 10.000 zł; 11 IX 1946 r. - 10.000 zł; XII 1946 r. - 30.000 zł; 12 IX 1947 r. - 40.000 zł; 10 XII 1947 r. - 20.000 zł; VII 1948 r. - 10.000 zł.
- b) z kasy Ekspozytury: 31 I 1948 r. - 5.000 zł; 14 II 1948 r. - 3.000 zł; 23 II 1948 r. - 5.500 zł; 11 III 1948 r. - 4.500 zł.

W dalszym sprawozdaniach Ekspozytury nie znajdujemy już żadnych informacji dotyczących dotacji. Wiadomo jedynie, że z braku funduszy domy społeczne były stopniowo likwidowane.

A z jakich źródeł finansowana była działalność Ekspozytury w Gorzowie? Od chwili jej powołania, tj. od grudnia 1946 r., wraz z powołaniem otrzymała pierwszą dotację od Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu w wysokości 100.000 zł. Obwód gorzowski pożyczył Ekspozyturze 10.000 zł. Pierwsze sprawozdanie kasowe Ekspozytury za grudzień 1946 r. odnotowywały wpływy 110.000 zł, a wydatki w wysokości 64.528 zł. W latach następnych wyglądało to następująco: w styczniu 1947 r. - wpływy 145.000 zł., w tym 100.000 od Urzędu Wojewódzkiego, wydatki 40.152 zł; w lutym 1947 r. - saldo ze stycznia 105.390 zł., wydatki 65.584 zł; w marcu 1947 r. - UW 100.000, inne wpływy 144.971 zł., wydatki 101.753 zł. Również w marcu 1947 r. Starosta Powiatowy dotuje Ekspozyturę kwotą 215.000 zł. We wrześniu 1947 r. Ministerstwo Ziem Odzyskanych przysłało na działalność PZZ w Gorzowie 100.000 zł, z czego Ekspozytura rozliczała się w listopadzie. Subwencja Ministerstwa Ziem Odzyskanych była pokłosiem obecności Władysława Gomułki w Gorzowie z okazji obchodów „Tygodnia Ziem Odzyskanych”.

Niestety, brak dalszych szczegółowych sprawozdań finansowych Ekspozytury. Zachowały się jedynie pisma E. Grudzińskiego kierowane

do Zarządu Okręgu w Poznaniu potwierdzające otrzymanie subwencji przez Ekspozyturę z XI 1947 r. w kwocie 25.000 zł. Taką samą kwotę otrzymała Ekspozytura w styczniu, lutym, marcu i kwietniu 1948 r. Otrzymane pieniądze pokrywały zaledwie opłaty związane z poborami etatowych pracowników Ekspozytury, tj. E. Grudzińskiego, R. Kowalonki i sprzątaczk.

### 3. Działalność PZZ w Gorzowie

#### a) Akcja osiedleńcza

W roku 1945 Polaków w Gorzowie było za mało, aby wszystkie stanowiska obsadzić ludnością polską. Dlatego PZZ z Poznania wysyłał tu swoich członków, aby organizowali polskie życie. Polacy powracający z Niemiec, z robót przymusowych czy obozu, zatrzymujący się w Gorzowie, proszeni byli o pozostanie tu, choćby na krótki okres. Chodziło o zorganizowanie niezbędnych instytucji i zabezpieczenia majątku i urzędzeń poniemieckich. U wielu z nich ten okres trwa do dnia dzisiejszego, choć trudności były olbrzymie. E. Grudziński pisze o nich: *Jeść nie było co, gotowaliśmy zupki w kotłach pierwszej stołówki. Za pieczęć Starostwa służyła srebrna dwuzłotówka z orłem.*

Akcja osiedleńcza na Ziemi Lubuskiej zaczęła się już w lutym 1945 r. Przybywała do miasta samorzutnie ludność z woj. poznańskiego. Zorganizowane zasiedlenie rozpoczęło się od maja 1945 r. W tej akcji PZZ ściśle współpracował z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym, gdyż pracę PZZ uzupełniała na tych terenach praca organów państwowych. PZZ nawoływał Polaków pozostałych w Niemczech do powrotu i osiedlenia się na Ziemi Lubuskiej. Organizował transporty osadnicze z Pomorza, Poznańskiego i Śląska do osiedlenia się na Ziemi Odzyskanej. Wprawdzie Związek nie miał w swej organizacji - sekcji osiedleńczej jako takiej ale ściśle współpracował z Zarządem Miejskim - Wydziałem Administracyjnym, w którym działał Referat Osiedleńczy. O tym informuje sprawozdanie Zarządu Miasta Gorzowa za miesiąc listopad 1945 r. Większe osiągnięcia w tej dziedzinie miał Związek w latach 1947-1948, kiedy powołano w Gorzowie Ekspozyturę Związku na Ziemię Lubuską.

#### b) Działalność kulturalno-oświatowa i propagandowa

W „Ziemi Lubuskiej” z grudnia 1945 r. czytamy, że 16 listopada 1945 r. zawiązało się w Gorzowie - na gruncie prywatnym - Koło Towarzy-

sko-Literackie, które urządzało co tydzień „Środy Literackie”. Na program ich składały się recytacje utworów własnych oraz cudzych, śpiew i deklamacje oraz muzyka. Miejscem spotkań Koła była prywatna willa E. Grudzińskiego przy ul. Boh. Warszawy nr 5. „Środy Literackie” organizowano do maja 1946 r.

4 listopada 1945 r. w Teatrze Miejskim PZZ zorganizował „Wieczór wspomnień”. Słowo wstępne wygłosił E. Grudziński, wspomnieniami z obozu dzielił się redaktor z Poznania Pluta. O obozie w Mauthausen opowiadał dr Burdziąg, referat zatytułowany „Kto winien” odczytał redaktor Albin Wietrzykowski. W części artystycznej - wystąpił kwartet doktora Zygmunta Obuchowicza.

Sekcja propagandowa dbała o to, aby w „Ziemii Gorzowskiej” a później w „Ziemii Lubuskiej” ukazywały się artykuły o pracy i osiągnięciach Związku, zachęcała swoich członków do kolportowania tygodnika - „Polska Zachodnia”, brała udział w zbiorce „Tygodnia Książki”, zapraszała prelegentów - działaczy PZZ - na spotkania z mieszkańcami naszego miasta.

Najbardziej znaczącym wydarzeniem w działalności Związku w początkowym okresie jego działalności stało się otwarcie w listopadzie 1945 r. Domu Społecznego przy ul. Łokietka 24. Było to możliwe dzięki współpracy z Kuratorium Okręgu Szkolnego, z Urzędem Informacji i Propagandy, Wydziałem Kultury i Sztuki oraz ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Zakładane z inicjatywy PZZ domy społeczne miały za zadanie integrować osadników przybyłych z różnych stron Polski (również z zagranicy) na Ziemi Zachodniej. Za najbardziej właściwą drogę uznano szerzenie rzetelnej wiedzy pogłębiającej świadomość narodową. Zdobyta wiedza miała łagodzić wzajemną nieufność zabużan i przybyłych z Polski centralnej. Domy społeczne tworzyły naturalne ośrodki życia społecznego i kulturalnego danego miasta czy środowiska. Miały wielką swobodę działania, a ich prężność zależała od rady domu i zarządu. Zgodnie z regulaminem pracami domu kierował zarząd i rada oświatowa.

Lokal na Dom Społeczny przy ul. Łokietka 24 PZZ przyznał Urząd Mieszkaniowy Zarządu Miejskiego już w listopadzie 1945 r. Był on w opłakanym stanie; aby zacząć w nim jakąkolwiek działalność, należało przeprowadzić najprostsze remonty. Trwały one do kwietnia 1946 r. W dniu 28 kwietnia 1946 r., w ramach uroczystości Festiwalu Sztuki Ludowej, nastąpiło poświęcenie i otwarcie domu społecznego. Nazwano go

Centralnym Domem Społecznym w Gorzowie. Stąd promieniowała wiedza o organizacji i pracy tych placówek na całą Ziemię Lubuską.

Podstawą pracy we wszystkich domach społecznych były biblioteki, czytelnie i świetlice, formy dostosowane do potrzeb i zainteresowań środowiska oraz zdolności organizacyjnych kierownictwa. W Gorzowie pierwszym kierownikiem DS był Waclaw Krzywicki wydelegowany do tej pracy przez Inspektorat Szkolny, pobierający uposażenie z Kuratorium jako normalne wynagrodzenie nauczycielskie. Z uwagi na podstawowy plan pracy na drugie półrocze 1946 r., tj. zorganizowanie biblioteki powiatowej i miejskiej, kierownik Domu Waclaw Krzywicki, wyjechał w lipcu 1946 r. na dwumiesięczny kurs bibliotekarski. Nie wrócił już na stanowisko. Zajął się organizacją Biblioteki Powiatowej, pracując w tej dziedzinie długie lata. Do listopada 1947 r. DS w Gorzowie pracował bez kierownika, nie znaczy to, że nastąpił regres w jego pracy. Działo się tak dlatego, że PZZ, mający ambicję wyłącznego kierowania tą placówką, musiał ze względów finansowych i organizacyjnych zgodzić się w roku 1947 na podział wpływów. Sam przejął prace administracyjno-gospodarcze, a Kuratorium kierownictwo nad pracami oświatowymi. Związek miał nadal wpływ na ogólną koncepcję programową, ale odciążony został od fachowego prowadzenia prac kulturalno-oświatowych, dla których odpowiedzialnych kadr w tamtym okresie mogło dostarczyć jedynie szkolnictwo. Toteż udział nauczycieli w pracach DS był olbrzymi.

Od 15 XI 1947 r. DS w Gorzowie obsadzony został wreszcie przez nowego kierownika w osobie Elizy Cieleckiej. Powołało ją Kuratorium w Poznaniu. Była młodą osobą o ambicjach pisarskich, ze stażem świetlicowym i wielkim entuzjazmem do pracy. Powołany w grudniu 1947 r. nowy Zarząd DS skupił się na opracowaniu planu pracy na rok oświatowy 1947/48. Na początku swojej pracy kierownik DS otrzymała zastrzyk finansowy w kwocie 20.000 zł. na zakup opału i zainstalowanie światła. Brakło już na skanalizowanie i remont III piętra. Plan merytoryczny zakładał, że gorzowski DS będzie poradnią dla zespołów świetlicowych, teatralnych i zespołów dobrego czytania dla miasta i powiatu gorzowskiego, a dominującą formą pracy będzie świetlica powszechna. Zgodnie z tym zamysłem prowadzono współpracę z organizacjami politycznymi, młodzieżowymi i związkami zawodowymi w dążeniu do zacierania różnic dzielnicowych występujących wśród ludności osiadłej na Ziemi Lubuskiej. DS miał być dostępny dla wszystkich organizacji społecznych.

W zakresie prac kulturalno-oświatowych zorganizowano m. in.: zespół żywego słowa, kursy dla analfabetów - prowadzone przez Janinę Jaczewską, amatorski zespół teatralny - prowadzony również przez J. Jaczewską, kółko literackie - prowadzone przez redaktor Natalię Bukowiecką, akcję odczytową - kierowaną przez J. Jaczewską, kursy repolonizacyjne dla autochtonów prowadzone od grudnia 1947 r. oraz chór.

Należycie wypełniała swe zadanie świetlica, wprawdzie pism ogólnopolskich było niewiele, ale działało sporo zespołów, takich jak pingpongowy, szachowy, warcabowy, a nawet klub pływaki, założony przez świetliczankę Edmundę Zjawińską-Gorską. Należy podkreślić, że wśród wielu zmieniających się świetliczanek najszerszy zakres działalności świetlicy rozwinęła właśnie Edmunda Zjawińska-Gorska. Sama świetnie pływała, często zdobywając pierwsze lokaty w zawodach, grała na fortepianie dzięki czemu ćwiczyła zespoły w pieśniach przygotowywanych na różne uroczystości. Czytelnia książek istniała od samego początku działalności DS, zdobywając z każdym miesiącem nowe egzemplarze. Sposób ich zdobywania był bardzo różny. Przeważały dary od społeczeństwa. Kwestowano na ulicach, a za uzyskane pieniądze dokonywano zakupów. Znow w tej dziedzinie największe zasługi miała Janina Jaczewska, która będąc pracownikiem Wydziału Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego, gromadziła książki i zasilala nimi zbiory różnych bibliotek.

Biblioteka zorganizowana w Domu Społecznym dała początek bibliotekom publicznym na terenie Gorzowa. Bibliotekę Powiatową mającą siedzibę w Domu Społecznym zorganizował Wacław Krzywicki. Do końca 1946 r. udało się zgromadzić 300 tomów. Z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu przesłano w lutym 1946 r. 5 książek, a zbiórka akcyjna: „Tydzień książki” pozwoliła na zakup kilku egzemplarzy literatury pięknej. W 1947 r. biblioteka powiatowa liczyła już 2994 tomów. Pod koniec roku 1948 powiększyła zbiory do liczby 4361 i stale go zwiększała.

Do kwietnia 1947 r. w DS działały razem biblioteka powiatowa i miejska. Z dniem 1 kwietnia 1947 r. została wydzielona biblioteka tylko dla miasta, która 20 stycznia 1948 r. została uznana za Bibliotekę Publiczną, a 28 lutego 1948 r. zarejestrowana w Inspektoracie Szklonym pod nr 3. Mieściła się w dwóch małych pokojach na II piętrze, bez podstawowego wyposażenia. Brak było książ inwentarzowych, materiałów biurowych, teczek na akta, ponad to była często zamykana z powodu

braku opalu. Mimo tych jakże trudnych warunków Biblioteka Miejska zdołała skompletować na koniec 1947 r. 720 woluminów. Samodzielną pracę rozpoczęła Biblioteka Miejska w roku 1949 r., kiedy to została wyprowadzona z Domu Społecznego przy ul. Łokietka 24 do nowego budynku przy Drzymały 13. Oficjalne otwarcie, z udziałem władz miejskich i powiatowych, odbyło się 22 lipca 1949 r.

Nie można pominąć wielkiego wkładu pracy Domu Społecznego w organizowanie kursów dla ludności autochtonicznej. Kursy te rozpoczęły się w grudniu 1947 r. obejmowały dwa stopnie: dla zupełnie nie znających j. polskiego i dla zaawansowanych. Oprócz poprawnego mówienia i czytania nowo zweryfikowani Polacy uczyli się historii Polski i historii Ziemi Lubuskiej. Dla uczestników kursów repolonizacyjnych E. Grudziński robił wszystko, aby stworzyć im jak najdogodniejsze warunki. Np. kursy początkowo odbywały się w godzinach rannych, okazało się jednak, że wielu autochtonów już pracowało i nie mogło w tym czasie uczęszczać na naukę. PZZ wystosował pisma do dyrektorów zakładów o zwalnianie ich z pracy w określonych dniach. Nie wszyscy dyrektorzy wyrazili na to zgodę, przeto w roku 1948 kursy odbywały się w godzinach wieczornych.

Niedługo Eliza Cielecka kierowała Domem Społecznym. Zachorowała i 13 stycznia 1948 r. wyjechała do Poznania. Funkcję po niej przejęła Maria Solecka.

Rada oświatowa była czynnikiem społecznym. Miała wpływ na plan pracy kierownika DS, służyła radą i pomocą. Zabiegała o fundusze z budżetu PRN. Swe posiedzenia, zwoływane z inicjatywy Inspektora Szkolnego, odbywała raz w miesiącu. Kierownik DS miał obowiązek przedstawiać na nich miesięczne sprawozdania. Od początku działalności DS działała pierwsza biblioteka miejska i powiatowa, której zbiory w znakomitej większości stanowiły dary mieszkańców miasta. Ów zbiór 8 września 1945 r., powiększony został w ramach uroczystości dożynkowych, darowizną przedstawiciela PZZ okręgu poznańskiego złożoną na ręce prezydenta miasta Piotra Wysockiego. Bibliotece przekazano wówczas 1800 książek, w tym dla powiatu 258 tomów.

DS podejmował także różne inne zadania: zorganizowano czteromiesięczny kurs oświaty dorosłych (zakres szkoły podstawowej) prowadzony przez nauczycieli Karola Hermę i Bolesława Mazurkiewicza; przeprowadzono dla maturzystów szereg odczytów, które wygłosili: Zbigniew



Cierkoński, Edmund Grudziński, Stefan Paternowski, Janina Jaczewska, prowadzono w lipcu 1946 r. wakacyjny kurs uzupełniający dla absolwentów II roku Kursów Maturalnych, z takich przedmiotów, jak: matematyka, historia i literatura; przygotowano akademię ku czci powstania warszawskiego, wieczory rewiowe dla poborowych.

Z rozmachem obchodzono 25-lecie działalności Związku w 1946 r. W Gorzowie uroczystość taka zorganizowana została w dniach 5 i 6 października, a powołany Komitet Honorowy składał się z: ks. administratora apostolskiego Edmunda Nowickiego, starosty powiatowego - Floriana Kroenke, prezydenta miasta Gorzowa - Piotra Wysockiego, przewodniczącego MRN - inż. Waleriana Leśnickiego, przewodniczącego PRN - mgr Edwarda Pilarskiego, prezesa Sądu Okręgowego - Teofila Krycha, inspektora szkolnego - Romana Ulatowskiego, dyrektora gimnazjum - Tadeusza Głogowskiego.

Uroczystość rozpoczęto mszą świętą w katedrze o godz. 10<sup>00</sup>, a o godz. 11<sup>30</sup> odbyła się uroczysta akademii w sali gimnazjum, na której po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna z udziałem chóru Dyrekcji Lasów Państwowych, solisty skrzypka - Romualda Rutkowskiego, dyrektora Teatru w Gorzowie Henryka Barwińskiego - recytacja, oraz występów drużyny harcerskiej. W dniu 5 października 1946 r. gorzowscy harcerze przeprowadzili zbiórkę uliczną na potrzeby PZZ, a zabawa taneczna w sali gimnazjum zakończyła uroczystości 25-lecia działalności Polskiego Związku Zachodniego.

Na zebraniu Zarządu Ekspozytury w dniu 8 II 1947 r. na stanowisko kierownika referatu oświatowego powołano prof. gimnazjum Zenona Stefańskiego (Inspektor Szkolny). Miał on przede wszystkim starać się o przejęcie Teatru Ziemi Lubuskiej w Gorzowie. Zbiegło się to ze złożeniem dymisji przez dyrektora Teatru Leonii Barwińskiej. Zarząd Miejski nie był w stanie utrzymać teatru, brakowało pieniędzy na gaże, dekoracje i stroje. Dyrektor Barwińska słała pisma do Zarządu Miejskiego o uregulowanie rachunków, które obciążały teatr. W odpowiedzi słyszała jednak - brak środków. W tej sprawie jeździł do Poznania kierownik biura Piotr Popławski, ale żadnej pomocy finansowej to nie przyniosło. Zwrócono się również do dyrekcji Miejskiego Teatru w Kaliszu. Proponowano dyrektorowi Winieckiemu przeniesienie jednego zespołu teatralnego do teatru w Gorzowie. Niestety także bez rezultatu.

Dopiero we wrześniu przywiózł swój zespół zawodowy Aleksander Gąssowski, aby w październiku 1947 r. wystawić pierwszą sztukę „Damy

i huzary”. Teatr był finansowany przez Zarząd Miasta, ale jego dotacje nie wystarczały na prawidłowe funkcjonowanie zespołu. Spektakle były na wysokim poziomie, o czym pisała cała prasa miejscowa i wojewódzka. Ale do właściwego prosperowania teatr potrzebował pieniędzy. Zabrakło ich i tym razem, dlatego też Gąssowski wraz zespołem opuścili miasto.

Dnia 31 maja 1947 r. Zarząd Ekspozytury PZZ w Gorzowie ogłosił w „Głosie Wielkopolskim”, iż rozpoczyna od maja 1947 r. organizowanie koncertów symfonicznych w Teatrze Ziemi Lubuskiej. Pierwszy koncert odbędzie się 22 maja. Od tego momentu będą one urządzane co tydzień w czwartek. W programie pierwszego koncertu słuchacze mogli m. in. usłyszeć: uverture do opery „Halka” Stanisława Moniuszki, koncert e-moll opus 64 F. B. Mendelssohna, cygańską melodię P. Sarasate, preludium Bacha, la Follię A. Corellego, balladę i polonez H. Wieniawskiego. Orkiestrą dyrygował Mieczysław Gilauda. Solo na skrzypcach grał Romuald Rutkowski, któremu wróżyono wielką karierę artystyczną. Uczestniczył jeszcze w wielu koncertach organizowanych przez PZZ. Drugi koncert odbył się 29 maja 1947 r. na program złożyły się: poemat symfoniczny „Bajka” - Stanisława Moniuszki, symfonia 55 B-dur - W. Mozarta, suita „Scenes Pittoresques” - J. Masseneta. W części II śpiewała prof. Janina Wyrzykowska utwory: „Nina” - G. B. Pergolesi, „Ja kocham cię” - E. Griega, „O czarodziejko wiosno” - F. Schuberta, „Skowroneczek śpiewa” - Z. Noskowskiego, „Deszcz rosi” - S. Niewiadomskiego. W III części orkiestra pod dykcją Mikołaja Dudarenki wykonała: „Illusion Valse lente” - F. Grothea, „Fantazja Maik - Polski lud wita wiosnę” - J. Maklakiewiczza, fragment z opery Tannhauser - W. Wagnera.

Trzeci koncert odbył się 12 czerwca 1947 r. pod nazwą: „Wieczór muzyki i pieśni polskiej”. Brała w nim udział orkiestra wojskowa pod dykcją por. Longina Kaszy oraz chór gimnazjum i liceum pod dykcją prof. gimnazjum Ludwika Kacperskiego.

O następnych koncertach nie ma już wzmianki w żadnym z kolejnych sprawozdań natomiast prezes Grudziński jest zapraszany do teatru celem omawiania każdej nowej sztuki. Czy miał na to jakkolwiek wpływ? Dokumenty milczą.

W ramach działalności kulturalnej powołano na zebraniu Zarządu w dniu 8 lutego 1947 r. referat wydawniczy. Kierownikiem tegoż referatu została dziennikarka „Głosu Wielkopolskiego”, Natalia Bukowiecka, a członkami Aleksander Kochowicz - dyrektor drukarni i Ziemowit Szu-

man - kierownik Muzeum Ziemi Lubuskiej w Gorzowie. Omówiono wydanie nowego tygodnika „Lubuszanin”. Redakcja miała się mieścić w Domu Społecznym. Pierwszy numer miał się ukazać do końca marca 1947 r. Jednak na tym pobożnym życzeniu poprzestano. Tygodnik taki nigdy się nie ukazał. Natomiast prezes Ekspozytury podawał do publicznej wiadomości wszelkie informacje dotyczące PZZ oraz związane z naszym miastem za pośrednictwem następujących pism: „Ziemia Gorzowska”, „Ziemia Lubuska”, „Kurier”, „Głos Wielkopolski”, „Słowo Polskie”, „Polska Zachodnia” oraz w biuletynie „Materiały”.

Artykuły pisane przez E. Grudzińskiego są cennym źródłem wiadomości o Gorzowie w latach 1945-50. W roku 1945 były to tygodniowe informacje o tym, co się w tym okresie wydarzyło w mieście. Drukowane w „Głosie Wielkopolskim” w roku 1946 wiadomości obejmowały okres jednego miesiąca.

Dom Społeczny szczególnie dużo zdziałał w dziedzinie oświaty. Kierownikiem referatu oświatowego PZZ, wybrano prokuratora Zbigniewa Wiśniewskiego, a członkami byli: Janina Jaczewska - pracownik kultury Starostwa Powiatowego, Antoni Maćkowiak - Inspektor Szkolny, dr Maria Letki - polonistka w Liceum Handlowym. Powyższe nazwiska to osoby o wysokim autorytecie w miejscu pracy i sprawdzeni społecznicy.

W ramach Referatu Oświatowego PZZ organizował wiele odczytów dla ludności Gorzowa. Wykładowcami byli zarówno zapraszani specjaliści jak i członkowie PZZ. Np. w VIII rocznicę najazdu Niemiec na Polskę PZZ przeznaczył wrzesień 1947 r. na odczyty historyczno - propagandowe. Miały one przypomnieć mieszkańcom Gorzowa tragiczne zdarzenia z lat wojny oraz podkreślić znaczenie odzyskanych z ziem piastowskich. Głównym hasłem było: *Do 1 października 1947 r. ani jednego Niemca w Polsce. Ani śladu niemieckiej kultury, obyczajów, języka czy pisma.* W ramach działań wynikających z realizacji takiego hasła zniszczono wiele cennych zabytków w naszym mieście.

Do wielce imponujących form zespolenia Ziem Odzyskanych z macierzą należały uroczystości pod nazwą „Tydzień Ziem Zachodnich”. Obchodzone raz w roku od 1945 r., miały charakter ogólnonarodowy, a zasięgiem swym obejmowały kraj i zagranicę. Każdorazowo temat obchodów ustalał Zarząd Główny PZZ, przekazując go niższemu jednostkom, tzn. okręgom, obwodom i kołom. W Gorzowie taka uroczystość odbyła się pierwszy raz w 1946 r. Trwała od 2 do 9 maja. Na jej program złożyła się: akademie w dniu 3 maja nawiązująca do Konstytucji 3 Maja;

pochody z transparentami zawierającymi treści nawiązującej do powrotu na Ziemię Zachodnią; zbiórki uliczne na fundusz Ziemi Odzyskanych; uroczysta akademie w Teatrze Miejskim w dniu 9 maja w rocznicę zakończenia II wojny światowej. Plakaty i hasła na transparentach przysyłane były z Okręgu.

Takie same uroczystości odbyły się w Witnicy i innych gminach, gromadząc tłumy mieszkańców. Dzięki takiej frekwencji w tych dniach powstało w powiecie 11 kół PZZ. Okręg Poznański PZZ docenił wyniki pracy naszego obwodu potwierdzając to pismem z dnia 25 maja 1946 r., w którym wyraża pełne uznanie za *sumienne zorganizowanie „Tygodnia Ziemi Odzyskanych”*.

W roku 1947 uroczystość tą obchodzono w dniach od 13 do 20 kwietnia pod hasłem: „Ziemia Zachodnia - bezpieczeństwo i dobrobyt - pokój świata”. Była to olbrzymia akcja na całej Ziemi Lubuskiej. Członkowie PZZ wraz z miejscową administracją organizowali wiece, akademie, wieczornice, poranki szkolne, imprezy sportowe, manifestacje i defilady. W Domu Społecznym w Gorzowie w Tygodniu Ziemi Odzyskanych, czyli od 13 do 20 kwietnia odbywało się wiele imprez z udziałem miejscowych organizacji i partii politycznych. Zakończenie było imponujące. W dniu 20 kwietnia na rynku w Gorzowie zebrał się tłum mieszkańców Ziemi Lubuskiej (około 40 tysięcy osób), do których przemawiał minister Ziemi Odzyskanych Władysław Gomułka, towarzyszył mu wiceminister





*Obchody „Tygodnia Ziemi Zachodnich” w 1947 r. w Gorzowie.*

Czajkowski. Opis tej uroczystości potwierdzają fotografie zachowane w aktach PZZ.

Tydzień Ziemi Zachodnich w roku 1948 zorganizowano od 11 do 18 kwietnia. Hasłem uroczystości było: „Ziemie Zachodnie to siła i dobrobyt Polski - umocnienie pokoju świata”. Inauguracja i główne uroczystości odbyły się w Gorzowie i Kostrzynie. 11 kwietnia w Gorzowie program przewidywał uroczyste nabożeństwo w katedrze, wiec na rynku, defiladę przed trybuną i pochód przez miasto do ul. Ks. Bolesława Domańskiego, odsłonięcie tablicy z nazwą ulicy tegoż działacza Związku Polaków w Niemczech i rozwiązanie pochodu. O godz. 16<sup>00</sup> na stadionie miejskim mecz piłki nożnej, potem zawody lekkoatletyczne, siatkówka, mecz bokserski w Domu Żołnierza oraz zabawa taneczna w restauracji „Zacisze”.

Rok 1948 był podsumowaniem 3-letniej pracy PZZ na Ziemiach Odzyskanych. Do programu obchodów uroczystości wprowadzono nowy element - porządkowanie miast i miasteczek Ziemi Lubuskiej. W Kostrzynie, Słubicach i Gubinie do tych uroczystości włączono trzecią rocznicę forsowania rzek w tych miastach przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie. W Kostrzynie odbyła się uroczystość otwarcia nowego mostu na Odrze wykonanego przez firmę inż. Czesława Bielenia z Poznania. Trzeba za-

znaczyć, że obchody Tygodnia Ziemi Zachodnich tak pod względem organizacyjnym, jak i propagandowym były wysoko oceniane przez władze administracyjne, jak i masowo popierane przez całe społeczeństwo, o czym świadczy frekwencja na wspominanych powyżej imprezach.

Dalekim echem odbiły się Dożynki Lubuskie zorganizowane z inicjatywy prezesa Ekspozytury przy współdziałaniu Zarządu Obwodowego i Związku Samopomocy Chłopskiej w Kramsku Nowym. Sama uroczystość miała miejsce w dniu 31 VIII 1947 r. W przeddzień uroczystości odbyło się spotkanie prezesów obwodów Ziemi Lubuskiej, na którym omówiono dotychczasową działalność poszczególnych terytoriów, w tym także działalność domów społecznych. Wybranie Nowego Kramska na Dożynki Lubuskie miało na celu pokazanie folkloru o wyraźnie polskim obliczu, ludności zamieszkałej tu od pokoleń. Gospodarzami Dożynek byli Jan Cichy - działacz Związku Polaków w Niemczech oraz Rozalia Szczepiutowa - działaczka organizacji kobiecych w Kramsku Nowym. Z tej okazji również Motoklub „Unia” w Gorzowie zorganizował wyścig do Kramska Nowego. Trasa około 100 km prowadziła przez Skwierzynę, Międzyrzecz, Świebodzin, Smardzewo, Babimost i Nowe Kramsko.

Po zakończeniu dożynek w świetlicy Klubu w Gorzowie odbyło się zebranie, na którym wręczono nagrody uczestnikom wyścigu. Nagrody wręczał kierownik Ekspozytury Edmund Grudziński. I nagrodę, ufundowaną przez Zarząd Ekspozytury, otrzymał Antoni Kapusta, II nagrodę ufundowaną przez Zarząd Główny PZZ, Czesław Dobak, a III, ufundowaną przez Zarząd Okręgu, Kucia. Prezes „Unii” dr Uniecki otrzymał z rąk Edmunda Grudzińskiego pamiątkowy dyplom dla klubu. Dla silniejszego związania Motoklubu „Unia” ze Związkiem uchwalono, że każdy kierownik Ekspozytury PZZ na Ziemi Lubuskiej będzie honorowym członkiem klubu. Pierwszym więc członkiem honorowym został E. Grudziński i jak się później okazało także ostatnim.

Edmund Grudziński był wielkim miłośnikiem sportu. Brał udział, w dniu 16 XI 1947 r. w uroczystym poświęceniu hali sportowej Lubuskiego Klubu Sportowego „Gorzowia”, na które przybył na zaproszenie prezesa klubu mecenasa Zbigniewa Wiśniewskiego, podkreślając poparcie dla powstania „Gorzowii”. Później brał także udział we wszystkich jej uroczystościach, pełniąc nawet funkcję członka Komisji Rewizyjnej.

Ekspozycja tylko prac oświatowo-kulturalnych Związku byłoby zawężeniem jego działalności, bo choć w statucie wyraźnie było za-

znaczone, że jest to organizacja apolityczna to jednak polityka zagraniczna państwa była zawsze w centrum jego uwagi. Również sprawy społeczno-gospodarcze nie uchodziły uwadze Związku. W maju 1947 r. Edmund Grudziński w piśmie do Zarządu Okręgu w Poznaniu przedstawił sytuację, jaka wytworzyła się na Ziemi Lubuskiej. Spowodowała ona odpływ Polaków do Polski centralnej. Powodów było kilka: zmniejszenie zatrudnienia z powodu redukcji zakładów pracy, wysokie podatki, silny nacisk na rolników w sprawie dostarczania zboża, którego nie byli w stanie zrealizować, wzrost cen, pozbawienie licznych grup pracujących prawa do korzystania z kart żywnościowych, liczne kradzieże.

W odpowiedzi na te problemy Ekspozytura w Gorzowie planowała przy swoim Zarządzie powołanie wydziału przemysłowego, który broniłby miejscowe zakłady przed demontażem i wywózką w głąb Polski.

### *c) Usuwanie napisów niemieckich i walka z używaniem języka niemieckiego*

Sekcja społeczno-narodowościowa, której przewodniczył Walerian Zieliński, walczyła o usunięcie wszelkich śladów niemieczyny, tak w mieście jak i w powiecie. Nienawiść do Niemców tkwiła we wszystkich Polakach, którzy przeżyli II wojnę światową. Już w „Ziemi Gorzowskiej” z dnia 29 lipca 1945 r. ukazał się artykuł podpisany inicjałami K. K. pod tytułem: *Usunąć ślady niemieczyny*. Autor podkreśla, że po czterech miesiącach administrowania Polaków w Gorzowie nie ma tu piętna polskości. Wszystko w nim woła językiem niemieckim, napisy, szyldy, nazwy ulic. Czy to nie wstyd dla Polaków? Gdzie honor narodowy? - pytał retorycznie autor. Nawoływał, aby kupcy, rzemieślnicy, mieszkańcy poszczególnych domów we własnym zakresie usuwali niemieckie napisy. Dlaczego władze miejskie nie wydają odpowiednich zarządzeń, dlaczego ciągle jeszcze chodzimy ulicami niemieckimi a nie polskimi? Dlaczego w przedsiębiorstwach polskich, gdzie zatrudnione są kobiety niemieckie szefowie rozmawiają z nimi tylko po niemiecku? - zastanawiał się K. K.

Również w tym samym stylu wypowiadał się prezes Grudziński, który w sprawozdaniu Delegatury TZP na koniec lipca 1945 r. pisał: *Ludności polskiej jest w Gorzowie około 6 tysięcy i liczba ta z każdym dniem wzrasta. Napisy w mieście są jeszcze niemieckie, sporo jest także napisów rosyjskich, polskie dopiero zaczynają się ukazywać, za to niemal w każdym oknie i balkonie powiewa polska chorągiewka, znak zajęcia miesz-*

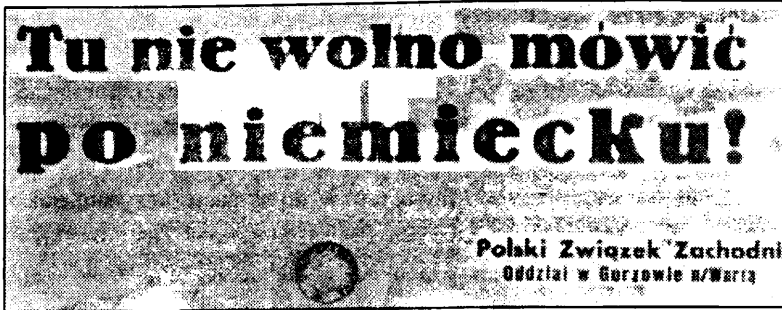
kania przez Polaków. Rzeczywiście do końca pracy Koła PZZ, czyli do lutego 1946 roku, nie ukazało się żadne zarządzenie Rady Miejskiej, mówiące o konieczności walki z niemczyzną. W następnych miesiącach, a potem i latach było ich kilka, uchwalanych na sejmikach miejskich i powiatowych. Zmiana nazewnictwa ulic była konieczna bowiem bardzo trudno było trafić pod wskazany adres. W tej sytuacji prezydent miasta Piotr Wysocki zlecił w końcu lipca 1945 r. Stefanowi Paternowskiemu dokonanie zmiany nazw ulic z niemieckich na polskie. Praca nad wykonaniem zadania trwała kilka miesięcy. W późniejszym okresie wiele z tych nazw zostało zmienionych.

3 grudnia 1945 r. na zebraniu Zarządu Związku postulowano, aby w sądach nad zbrodniarzami hitlerowskimi brali udział również byli więźniowie obozów koncentracyjnych, najlepiej zorientowani w całokształcie popełnianych zbrodni. Domagano się także, aby w urzędach, lokalach i składach wisiały informacje zabraniające posługiwanie się językiem niemieckim, czego dopilnować mieli członkowie PZZ. Piętnowano nadmierną uprzejmość kupców z poznańskiego, którzy znając dobrze j. niemiecki, obsługiwali klientów niemieckich w ich języku. Właściciele lokali, w których znajdowały się popielniczki z napisem *Landsberg a/W*, powinni je wyrzucić, ewentualnie spoczywał na nich obowiązek dopilnowania usunięcia napisu. Domagano się także, aby na terenie Ziemi Lubuskiej uruchomiono rozgłośnię radiową.

W czerwcu 1946 roku na posiedzeniu MRN Edmund Grudziński jako przedstawiciel PZZ wnioskował o podjęciu uchwały o usunięciu napisów niemieckich. Potem uchwały takie powtarzały się jeszcze kilka razy, bowiem zdrapywanie i zamalowywanie zapisów niemieckich szło dość opornie. Były również i takie sytuacje, że źle zamalowany napis - na skutek działań atmosferycznych - ponownie był czytelny. Bogdan Grams, naczelnik Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego, w sprawozdaniu za IV kwartał 1946 r. odnotował, iż *zamalowano 960 m<sup>2</sup> napisów niemieckich na różnych wysokościach budynków*.

W roku 1947 Zarząd Główny PZZ wydał zarządzenie, aby do września tegoż roku ostatecznie zlikwidować ślady niemczyzny. Zarządzenie to wyprzedziła uchwała MRN w Gorzowie, która 18 sierpnia 1947 r. powołała Komisję do usunięcia śladów niemczyzny. W skład Komisji wchodził członkowie PZZ, przedstawiciele partii politycznych, związków za-





Plakat wydany przez gorzowski PZZ (ze zbiorów Biblioteki Narodowej).

wodowych i organizacji młodzieżowych. Zarządzenie o identycznej treści wydał starosta powiatowy podając, termin usunięcia niemieckich napisów do 1 października 1947 r.

*d) Weryfikacja ludności autochtonicznej i repolonizacja imion i nazwisk*

W czerwcu i lipcu 1946 r. powstała Komisja Weryfikacyjna w Gorzowie dla ludności autochtonicznej. W skład Komisji wchodził również przedstawiciel PZZ w Gorzowie w osobie Edmunda Grudzińskiego. Komisja analizowała podania złożone przez autochtonów, proszących o pozostawienie ich w mieście czy powiecie, przeprowadzała z nimi rozmowy i podejmowała decyzję. Była to bardzo trudna i odpowiedzialna praca, gdyż Komisja miała do czynienia z osobami urodzonymi na tych terenach od trzeciego pokolenia, nie władającymi już językiem polskim, a czującymi się Polakami; związanymi z tymi, którzy urodzeni w centralnej Polsce, przybyli tu na roboty w różnych okresach; oraz Polakami urodzonymi w Niemczech w rodzinach polskich, należących do Związku Polaków w Niemczech, a także z osobami, które nie miały nic wspólnego z Polską, a pragnęły tu pozostać tylko dlatego, że miały tu swoje warsztaty, zakłady pracy i domy.

Zadaniem PZZ była jak najdalej idąca pomoc i opieka nad autochtonami. Edmund Grudziński ubolewał nad niewłaściwym stosunkiem władz terenowych do tej grupy ludności. Na łamach „Głosu Wielkopolskiego” z 18 czerwca 1947 r. podkreślał, że ani w gminach, ani w powiatach nie otoczono ich opieką, nie obudzono w nich miłości do ojczyzny, nie udzielono pomocy. Odwrotnie - wysiedlano ich, grabiono mienie, a

wyznanie ewangelickie utożsamiano z Niemcami. Podłoże materialne było często fałszywym oskarżeniem o współpracę z Niemcami, a nazywanie Polaka - autochtona Niemcem, szkopem, szwabem było moralną krzywdą. Owszem - wielu autochtonów mówiło łamaną polszczyzną, przebywali bowiem w środowisku niemieckim, przejęli dużo zewnętrznych cech od otoczenia, ale duszę i serce mieli polskie.

Do gorzowskiego PZZ dochodziły głosy, iż w trakcie wysiedlenia Niemców z miasta i powiatu popełniono wiele pomyłek traktując autochtonów jako Niemców, do tego w wielu wypadkach traktowano ich gorzej niż Niemców. Odjeżdżające transporty Niemców z Ziemi Zachodnich za Odrę kryły wielu skrzywdzonych Polaków. Dlatego 4 grudnia 1945 r. wysłana została specjalna delegacja z Gorzowa do Kostrzyna celem sprawdzenia, czy wśród Niemców wyjeżdżających za Odrę nie ma osób pochodzenia polskiego. W skład tejże delegacji weszli: Aleksander Kochonia, Franciszek Sobański oraz Józef Szulczyński. Przeprowadzono z nimi rozmowy i jeśli ktoś decydował się na pozostanie w Polsce, cofano mu nakaz wyjazdu. Wielu jednak autochtonów było tak zawiedzionych i rozczarowanych, że odjechali razem z Niemcami.

Komisje weryfikacyjne pracowały jeszcze do końca lipca 1947 r., przyznając polskie obywatelstwo około 200 osobom. 14 sierpnia 1946 r. w Sali Piastowskiej Starostwa Powiatowego w Gorzowie odbyło się uroczyste wręczenie tymczasowych dowodów polskości stu zweryfikowanym autochtonom z powiatu gorzowskiego. Organizatorzy nadali temu wydarzeniu uroczystą oprawę. Na sali zapelnionej autochtonami zasiedli przedstawiciele władz i urzędów powiatowych oraz członkowie PZZ.

Uroczystość zagał Józef Razmus. Referat pt.: „Życie Polaków w Niemczech” wygłosił E. Grudziński, a kierownik Urzędu Informacji i Propagandy w kilku słowach podkreślił, że Polska przyjmuje autochtonów jak braci, którzy tyle wieków byli oderwani od macierzy. Część artystyczną przygotowała Janina Jaczewska z młodzieżą z kursów maturalnych. Cały program przepelniony był patriotyzmem. Zawarto w nim wiersz *Historia prawdziwa o Panu Wojciechu Kętrzyńskim* autorstwa J. Jaczewskiej, a także *Pięć prawd Polaków* - będących katechizmem Związku Polaków w Niemczech oraz wiersz z 1938 r. *Na dzień niepodległości*. J. Jaczewska nakreśliła dzieje stosunków polsko-niemieckich. Na zakończenie Józef Razmus - wicestarosta - wręczył autochtonom tymczasowe dowody stwierdzenia polskiej przynależności narodowej.

Takie same uroczystości, wręczenia tymczasowych dowodów autochtonom dla ludności obwodu miasta Gorzowa odbyły się 21 września 1946 r., w Zarządzie Miejskim, na których powołano także Koło Autochtonów przy PZZ na czele z prezesem Edmundem Kwapiszem (ur. w Westfalii, działacz Związku Polaków w Niemczech), wiceprezesami Leonem Hamerskim (autochton z Gorzowa), Kazimierzem Gruszką (szewc, najstarszy autochton z Gorzowa), sekretarzem Felicją Kwapisz (mistrzyni sportowa Polaków w Niemczech), zastępcą sekretarza Pawłem Busse i skarbnikiem Romanem Rybackim (działacz Związku Polaków w Niemczech).

PZZ wielką troską otoczył koło autochtonów. W grudniu 1946 r. zorganizowano gwiazdkę dla ich dzieci. Była to ich pierwsza polska choinka z podarkami, św. Mikołajem i kołędami. Niedługo jednak istniało samodzielne Koło Autochtonów, bowiem na Konferencji Programowej w Poznaniu w dniu 5 grudnia 1946 r., uchwalono, że należy zlikwidować wszystkie koła autochtonów - jako osobne jednostki i zaproponować im, aby indywidualnie mogli wstępować do PZZ. Nie oznaczało to, że troska o losy i życie autochtonów została osłabiona.

Repolonizowano imiona i nazwiska o brzmieniu niemieckim. W tej sprawie wydany został dekret z dnia 10 listopada 1945 r. oraz późniejsze zarządzenia i okólniki, upraszczające i ułatwiające procedurę zamiany. Uważano to za moralny obowiązek obywatela polskiego, aby przez tę zmianę odciąć się od tego, co mogło mieć jakikolwiek związek z niemieckością. W roku 1948 położono nacisk by proces zmian nazwisk i imion obywateli polskich pełniących funkcje publiczne ostatecznie zakończyć. Prezydent miasta Zygmunt Kujawski pismem z dnia 30 września 1948 r. zwrócił się do prezesa E. Grudzińskiego z prośbą o wpłynięcia na zainteresowanych, by przyspieszyli składanie wniosków w tej sprawie. Zebrania przeprowadzane przez Zarząd PZZ, ogłoszenia z ambon w kościołach, propaganda nauczycieli, organizacji społecznych sprawiły, że miesiąc październik 1948 r. był miesiącem masowej repolonizacji imion i nazwisk. Już w I kwartale 1949 r. wpłynęło z powiatu 162 wnioski, z tego pozytywnie załatwiono 103.

Rok 1947 był ostatnim rokiem, w którym należało załatwiać wszelkie sprawy repolonizacyjne. Zobowiązywał do tego Okólnik nr 38/47 wydany przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych Departament Administracji Publicznej z dnia 6 VI 1947 r. Polecał przyspieszenie w sprawach obywatelstwa osób zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych. Podał nawet

termin ostateczny zweryfikowania wszystkich zaległych wniosków - do dnia 30 VI 1947 r. W odpowiedzi na powyższe zarządzenie Starosta Powiatowy Gorzowski złożył w dniu 17 listopada 1947 r. informację Ekspozyturze w Gorzowie o ilości wydanych dowodów obywatelstwa polskiego autochtonom. Ogółem wydano 229 osobom w wieku od 14 lat należącym do 139 rodzin. W rozbiciu na poszczególne miejscowości wyglądało to następująco:

Lp.	Miejscowość	Ilość rodzin	Ilość osób
1	Gorzów	58	104
2	Witnica	2	4
3	Baczyna	3	7
4	Więclaw	3	6
5	Bogdaniec	3	7
6	Bolemin	1	1
7	Chwałęcice	5	8
8	Ciecierzycy	2	4
9	Deszczno	1	2
10	Kołomęt (k. Bolemina)	3	4
11	Dzieduszyce	1	1
12	Janczewo	2	2
13	Jenin	1	2
14	Jeniniec	3	7
15	Jasiniec	1	1
16	Karnin	1	4
17	Kłodawa	2	4
18	Krupczyn	1	2
19	Lipki Wielkie	2	4
20	Lubno	1	2
21	Murzynowo	2	4
22	Nowiny Wielkie	2	2
23	Raław	2	3
24	Różanki	2	6
25	Santocko	1	1
26	Siedlice	3	7
27	Świerkocin	1	2

28	Ulim	4	9
29	Wawrów	1	1
30	Wieprzyce	2	3
31	Włostów	1	2
	Razem:	139	229

Wielu Polaków miało ogromne trudności z uzyskaniem obywatelstwa polskiego. W ostateczności odwoływali się do Starosty Powiatowego z prośbą o wnikliwe, ponowne przeanalizowanie ich podania.

Do Zarządu Miasta, do Starostwa Powiatowego i do Ekspozytury PZZ były kierowane podania z zapytaniem: Dlaczego państwo polskie nie wypłaca rent Polakom - autochtonom? Z czego oni mają żyć? I jeśli sprawa ta nie zostanie szybko załatwiona, wielu zweryfikowanych zrezygnuje z polskiego obywatelstwa i wyjedzie do Niemiec. W tej sprawie u miarodajnych władz interweniował prezes Ekspozytury. A ponieważ odpowiedzi nie otrzymał, rozpoczął udzielanie pomocy materialnej w postaci odzieży, lekarstw, niekiedy nawet i pieniędzy. Były to działania na dłuższą metę nie wystarczające rencistom, przeto wielu z nich opuściło Polskę.

Ponieważ weryfikację autochtonów należało zakończyć w roku 1947, E. Grudziński miał poważny problem, gdy w kwietniu 1948 r. zwróciło się do niego dwóch Polaków z Westfalii o przyznanie im obywatelstwa polskiego. Byli to Franciszek Winkler wraz z synem również Franciszkiem. Do Polski przyjechali w październiku 1947 r. i początkowo zamieszkali w Czechowie. Jednak niezyczliwość sąsiadów zmusiła ich do zmiany miejsca pobytu. Przenieśli się do Gorzowa i zamieszkali przy ul. Wał Okrężny 12/2, ale i tam czuli się wyobcowani. Poprosili więc o przyznanie im obywatelstwa polskiego. Prezes Grudziński wysłał w tej sprawie pismo do Ministerstwa Ziem Odzyskanych prosząc o jak najszybsze załatwienie sprawy. Odpowiedzi nie znamy.

W aktach PZZ podanie Winklerów zakończyło proces weryfikacyjny. Zakończył się również proces wysiedlania Niemców z terenów przyłączonych do Polski. Miejscowa prasa poświęciła temu wydarzeniu wiele uwagi podkreślając, że oczyszczenie Polski oraz Czechosłowacji z niemieckiej mniejszości narodowej jest gwarantem na przyszłość zapobieżenia konfliktom międzynarodowym.

\* \* \*

Z dniem 30 IV 1948 r. biuro Ekspozytury zostało zlikwidowane. Należy tylko przypuszczać, że E. Grudziński, wieloletni działacz PZZ, nie chciał się pogodzić z pomysłem wchłonięcia Związku przez Ligę Morską, bowiem jego wkład w całokształt przywracania polskości na Ziemi Lubuskiej był znaczny. Związek był najliczniejszą i najaktywniejszą organizacją w mieście. Pomagał władzom w zasiedlaniu i zagospodarowaniu Ziemi Lubuskiej. Weryfikował Polaków tu zamieszkałych i otaczał ich szczególną opieką. Pomagał aktywnie w zespalaniu Ziemi Lubuskiej z resztą Polski przez prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej w domach społecznych, eliminował ślady niemieczyny, walcząc o ich usuwanie. Przynosiło to czasem negatywne skutki, gdyż zniszczeniu uległo wiele cennych zabytków.

Grudziński ściśle współpracował z władzami miasta. Był współorganizatorem I Dożynek Ziemi Lubuskiej, przewodnicząc Komisji Propagandy. Był współautorem pierwszej broszurki pt.: „Poznajemy Ziemię Lubuską” wydanej z okazji I Dożynek. Witał razem z innymi uczestników Zjazdu Gwiazdzistego organizowanego w czasie I Dożynek. Grudziński osobiście wręczał nagrody zawodnikom. Także Grudziński wraz z Florianem Kroenke witał przybywającego do Gorzowa administratora apostołskiego dra Edmunda Nowickiego. Współpracował z PCK z Miejskim Komitetem Opieki Społecznej, ze Związkiem Byłych Więźniów Politycznych. Był członkiem MRN, a po odejściu Leona Kruszony pełnił funkcję wiceprezydenta.

W Zarządzie PZZ pracowały społecznie największe autorytety naszego miasta: adwokaci, nauczyciele, działacze polityczni. Członkiem PZZ był także Starosta Powiatowy Florian Kroenke.

#### **Opracowano na podstawie:**

Michał Musielak, *Polski Związek Zachodni 1944-1950*, Warszawa 1986.

Archiwum Państwowe w Szczecinie Oddział w Gorzowie Wlkp., zespolo:

- Polski Związek Zachodni Okręg Poznań Ekspozytura na Ziemię Lubuską w Gorzowie Wlkp., sygn. 1-19
- Starostwo Powiatowe Gorzowskie, sygn. 54,
- Inspektorat Szkolny w Gorzowie Wlkp., sygn. 56.
- Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Gorzowie Wlkp.

Archiwum Państwowe w Poznaniu, akta PZZ, sygn. 585.

Muzeum w Gorzowie: teczki: „Polski Związek Zachodni”; „Biblioteka”; *Wspomnienia* Stefana Paternowskiego.

Ziemia Gorzowska (tygodnik) 1945-1946.

Głos Wielkopolski z 7 I 1948 r. i 2 II 1950 r.



*ul. Teatralna 12*